

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opisanja się
po 1 agr. 3 fen. od wiersza.
Pejedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 agr. 6 fen.
w Ekspedycyi
przy Placu Wilhelm. Nr. 5
Listy
do Redakcyi do Ekspedycyi
wizny być
frankowane.

212

Niedziela, 1 września 1865.

№ 221

POZNAN, 16 września.

W numerze 215 Gazety Krzyżowej znajdu niewiadomo czy prawdziwą, czy też sfabrykowaną w Berlinie lub w Poznaniu korespondencją z Warszawy, pod datą 12 września, która skreśliła najpoddańszym entuzjazmem przypadek hr. Berga w czasie ostatnich manewrów kawalerii moskiewskiej, odzywa się w dalszym ciągu swą niezłomą, jak następuje: „Pocieszająca siła nadziei, która się objawia w nieustannej czynności na wysokim stanowisku namiestnika Królestwa Polskiego właśnie od dwóch lat swą działalnością, ponieważ hr. Berg dnia 8 września 1863 otrzymał swą na tę godność otrzymaną. Jak wiele wielkich rzeczy dokonał w tym ciężkim, obfitym wypadku! Że działania te miały za cel tylko na względzie dobro kraju, że hrabia różnił się jako wierny i prawy chrześcijanin, a zarazem wierny sługa swego cesarza i pana łagodność i szczęśliwie łączyć umiał, o tém świadczy mianem teraz żywy udział, z jakim pytaniem o stan wia namiestnika od kilku dni jest na ustach „stkich.“ — Jakkolwiek nam wiadomo, czém jest hr. Berg, uderzyło nas przecież tak pełne pochlebstwo i to jeszcze dla osobistości namiestnika Królestwa Polskiego, o którym wno temu jeden z najznakomitszych publicystów polskich dowcipnie powiedział, „że gdyby o nim było wiadomo, iż się urodził nad Dźwiną, mógłby przypuszczać, że jest Gaskończykiem i że uświetlił nad brzegami Garony.“ — Większa poglądowość tedy w entuzjazmie dla osoby właśnie hr. Berga nie zawadziłaby nawet tak gorącym zwolnikom ucisku moskiewskiego w Polsce, do jakich należy organ feudalistów pruskich wraz ze szczerem zastępem zyskanych przez Moskwę gazet niekiedy. — Że rabunek i pożoga pałacu Zamoye, czyny inauguracyjne „owe chrześcijańskie“ i „godne rządy“, że tłumne egzekucje, że systematyczny rabunek kraju przez tak nazwane kontraktowe ofiary w głąb Moskwy i na Sybir, — w sądzie nym najpotworniejszemu despotyzmowi organów „wioletnych rządach“ hr. Berga nie zaważą, byliśmy pewni. Zaprzędane sumienia, serca i pręgi przeniewierzałyby się podjętej sprawie, zdradą swych dobrodziejów, gdyby miały słowo i pomoc dla cierpiących i nieszczęśliwych, gdyby przez zapomnienie nie służyły wiernie szata-któremu się zapisały. Zresztą, nie przeczy, Fryderyk von Berg ma w oczach owych or-

ganów pewną rzeczywistą zasługę, — zasługę, nie wiemy czy skuteczną, ale za to tém gorliwszego, — germanizatora Królestwa Polskiego. Zgermanizowanie zarządu i usługi kolei żelaznych w Królestwie Polskiem; wysłanie deputacy z Polski na zjazd demonstracyjny śpiewaków niemieckich w Dreźnie; popieranie kolonizacy niemieckiej w Królestwie Polskiem; zakładanie szkół i szkolek niemieckich, — wszystko to zasługuje u podobnych Krzyżowej Gazecie organów na pewne, choć znów nie tak służalcze i tak niesłychanie przesadne uznanie. Natomiast dziwi nas jednakże, jeśli w organach, jak w Gazecie Krzyżowej cokolwiek dziwić może, — iż razem ze sumieniem i prawdą uczyniła Moskwa poświęcenie i ze swą konsekwencyą. Gazeta Krzyżowa jest, jak wiadomo i jak sama nie zaprzeczy, organem pietyzmu protestanckiego, arystokracji, wielkiej a nienaruszalnej, daj Boże, posiadłości ziemskiej. Jeśli zaś cokolwiek „łagodne i chrześcijańskie rządy“ hr. Berga przez ubiegłe dwa lata, prócz wieszania, rozstrzeliwania, wyselek na Sybir i rabunków, najcharakterystyczniej uwydatnia, to z pewnością owo nieceremonialne gospodarowanie z własnością ziemską, to owo wywłaszczanie szlachty na rzecz często najniesłuszniejszych pretensyj włościańskich, to odbywające się pod firmą namiestnika Królestwa Polskiego nadużycia komisji włościańskich, to istnie Proudhonowskie dokazywania milutynowych nihilistów w nieszczęśliwym kraju. Gazety liberalizmu niemieckiego, jak Gazeta Kolońska, Wrocławska, National Ztg, pomawiane przez prawowierną i lojalną Kreuz Zeitung o tendencje rewolucyjne, spoglądają ze zgrozą i z obrzydzeniem na podobne gospodarowanie spółki despotyzmu z komunizmem. Gazeta Krzyżowa, która, gdyby tysiączna część tego, co się dzieje, pod tym względem w Polsce, działa się ze strony rządu własnego kraju przeciw posiadłości ziemi w jakim Pomorzu, Brandenburgii, Westfalii, zanosilaby niewątpliwie krzyki zgrozy i oburzenia, nie wstydi się dzisiaj, wraz z nielicznymi satellitami dziennikarskimi, pisać panegiriki na cześć „łagodnych i chrześcijańskich rządów“, na „wielkość“ hr. Berga, na dokazujących pod jego opiekunczą firmą Milutynów i Czerkaskich, na bawiacy się w odzieranie „niepoprawnej szlachty“ komitet urządzający. Sama oczywistość wskazuje, jaka to podziwienia godna konsekwencya w owych zyskanych przez Moskwę organach prasy niemieckiej, jaka zgoda między ich sztandarem wywieszonym hałaśliwie u siebie w domu, a zastosowaniem pietystycznych i zachowawczych teorii w pogranicznym kraju. U siebie, niewolniczy szacunek dla wszelkiej powagi, dla własności, dla średnio-

wiecznych choćby praw szlachty i tronu; za słupem granicznym swego kraju, frygijska czapka sankiuloty i gorliwa propaganda Proudhonowego komunizmu! Niezaprzeczony ten pewnik niechaj daje zarazem miarę ile to w podobnych organach prasy znajdują miejsca rzeczywiste przekonania i zasady. Co do nas zresztą, nie mamy powodu być zbyt zagniewanymi na tego rodzaju kompromitowanie się niemiecko-moskiewskich dzienników; im więcej w nich serwilizmu, im więcej nikczemności, im więcej niekonsekwencyi, tém lepiej dla nas. Owszem, niechaj wie świat, niechaj wie przedewszystkiem owa zacna i poczciwsza część publiczności rosyjskiej, jakie to żywiły pozyskał sobie holsztyno-gottorpizm w Niemczech i czy wierna służba podobnych właśnie narzędzi nie jest kamieniem próbieczym wartości sprawy, której obronie wskroś hańby, krwi, błota, kłamstwa i najpotworniejszych niekonsekwencyi nieszlachetny żywot swój poświęcił.

Weterynarz pierwszej klasy Wienandt mianowany został weterynarzem powiatowym dla powiatów krobkiego i wschowskiego.

Berlin, 15 września. Z Kilonii telegrafują, że generał Gabletz, przybywszy do Altony, gdzie go ludność świetnie przyjął, wydał odezwę, w której wyraża nadzieję, że spokojne i prawne zachowanie się mieszkańców Holsztynu ułatwi mu ciężkie zadanie, i zapowiada utrzymanie samorządu, utrzymanie istniejących ustaw, jako też szczerę popieranie dobra kraju bez przechylania się na rzecz stronnictw. Odezwa ta, dość blada sama w sobie, licie miała wywołać wrażenie.

Redaktora Maya uwiezionego przez Prusaków, wywieziono z Rendsburga pod eskortą wojskową w kierunku południowym, jak się domyślają, do Prus.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 września. Dyrekcyja drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej ogłasza, że od dnia 1 października rb. zostanie zaprowadzony bezpośredni przewóz osób i ekspedycyi pakunków przez Aleksandrów do Poznania.

Donoszą z Grabowa nad Prosną, że w tych dniach przybył tam naczelnik wojenny pułkownik Illin z Kalisza do wsi Gzyce, leżącej nad samą granicą poznańską, w celu śledztwa o udział dziedzica w powstaniu i przesłuchania osobicie świadków na miejscu. Między innymi kazał stanąć przed sobą pisarzowi ekonomicznemu Laczyńskiemu, poddanemu pruskiemu, przebywającemu w Królestwie za paszportem. Laczyński skłonił się przed naczelnikiem na pięć kroków uchyliwszy czapki, ale że to było na polu, zatem Laczyński nakrył znowu głowę. Pułkownik Illin wpadłszy o to w gniew, kazał opodal stojącemu Łozakowi dać Laczyńskiemu policzek. Czyn ten nikczemny obstei za najobszerniejszy komentarz do sprawowania rządów w Królestwie, a ciaz do odbywania śledztw sądowe wojennych.

GALICYA.

Lwów, 13 września. Dwa pożary zaalarmowały tej nocy Lwów. Jeden wybuchł o godzinie pół do 11 na przedmieściu

matki, mamki lub nianki muszą, wychodząc z nimi, uzbrojone być podwojną liczbą latarek.

§ 10. Koty, wróble i wrony, uwolnione są od przepisów w § 6 i 7 podanych, ponieważ włócząc się po poddaszach, lub skacząc po dachach, mogłyby narazić miasto na częste pożary.

§ 11. Jakie ma być odtąd zachowanie się wołów, krów, kóz i nierogacizny względem powyższych latarkowych przepisów, niemniej jak szczerów, myszy i innych tego rodzaju gadzin, wyszczególni się w późniejszych rozporządzeniach.

Do niniejszego projektu, ja, kochany Pafausiu, moim ograniczonym poddańczym rozumem nieśmiałybym żadnych uwag dorzucać; biję czołem przed wyższą mądrością, wołając: Ałłach, Bismillach, a pan generał-policmajster jest jego prorokiem! — i uznaję, że dotychczasowe rozporządzenia, jednolatarkowe, lubo się i na takie owe przeżyte kraje Zachodu zdobyć nie umiały, są jeszcze niewystarczające dla prawdziwej spokojności, zdrowego oświecenia i rzetelnego szczęścia braci naszych „ruskiego“ działu.

A teraz Pafausiu, je reviens a mes moutons, jak mówi panna Andzia, to znaczy, wracam do bieżącej literatury. „Ale zlituj się, panie Wojtus“ powiedziała mi wczoraj taż sama miła panienska, z powodu ostatniego mego listu, „tu ujours des perdrix!... zawsze te literatury i książki, już ich mamy pod same uszy — powiedzże pan co zabawniejszego!“ — „Zaskawa pani, odrzekłem, gdybyś umiała po niemiecku, to mógłbym ci zaśpiewać znaną piosenkę: Alle mal kann man nicht lustig sein! to po polsku, mniej więcej: czasem śmiać się nie zdrowo. Otóż ja się pod tym względem mocno mieć muszę na baczności, każdą krotchwile, którebyj sobie mógł pozwolić w wszelkiem innym społeczeństwie, obeerzcę dokładnie ze wszystkich stron, by powszechną

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List X.

Drogi Pafausiu!

Jeden z moich znajomych warszawskich, wiedząc, że lutego, przysłał mi temi dniami projekt do nowego rozporządzenia, który wygotował podobno jeden z gorliwych i obywatelskich opiekunów policji warszawskiej, aby go władzy podać do uwzględnienia i respective przyjęcia. Prośbę, że wszech miar zbawienny, brzmi jak następuje:

Zważywszy, że oświecenie pochodzące od wolnodumców nie daje tylko światło fałszywe i szkodliwe dla prawdziwej moralności, jaka napełniać powinna serca Rosyan i Polyan, —

Zważywszy, że zaprowadzenie gazu węglowodorowego, którego używanie przez owych wolnodumców, pociąga za sobą złośliwe i niebezpieczne skutki, —

Zważywszy, że w czasach młodocianej ruse-słowiańskiej polityki, w których poddani nie oglądając się i nie myśląc bliżej, naprowadzając poddanych na zdrożne myśli o oświeceniu, —

Zważywszy, że w czasach młodocianej ruse-słowiańskiej polityki, w których poddani nie oglądając się i nie myśląc bliżej, naprowadzając poddanych na zdrożne myśli o oświeceniu, —

Zważywszy, że w czasach młodocianej ruse-słowiańskiej polityki, w których poddani nie oglądając się i nie myśląc bliżej, naprowadzając poddanych na zdrożne myśli o oświeceniu, —

Zważywszy, że w czasach młodocianej ruse-słowiańskiej polityki, w których poddani nie oglądając się i nie myśląc bliżej, naprowadzając poddanych na zdrożne myśli o oświeceniu, —

zachodu słońca do wschodu tegoż słońca po ulicach miasta Warszawy i przedmieść, znoszą się.

§ 3. Od dnia — miesiąca — obowiązany jest każdy mieszkaniec miasta Warszawy i przedmieść, bez różnicy płci i wieku, skoro po zachodzie słońca wyjdzie na ulicę, nosić trzy zapalone latarki, jedną na głowie, drugą na plecach, trzecią na pierśsiach.

§ 4. Kapelusznicy, modniarki i mechanicy wzywają się niniejszemu, aby w przeciągu tygodnia podali do biura policji stosowne wzory do kapeluszy damskich i męskich, jako też przyrządy, za pomocą których najwygodniej noszenie latarek uskutecznić może, odpowiednio do rozporządzenia.

§ 5. Każdy wychodzący na ulicę, bez różnicy płci i wieku powinien prócz tego mieć zawsze przy sobie przypasaną do lewego boku torbę skórzaną, zawierającą funt świec i pudło zapalek, aby zapobiedz przeciwnemu prawom gaśnięciu lub wypalaniu się latarek.

§ 6. Każdy koń chodzący po ulicy po zachodzie słońca będzie zaopatrzony we dwie latarki, jedną przytwierdzoną do łba, drugą zawieszoną u ogona.

§ 7. Każdy pies, wypuszczony na ulicę po zachodzie słońca, winien mieć jedną latarkę przywieszoną do karku.

§ 8. Ktokolwiek wykroczyłby przeciw § 3 i 5 zapłaci za pierwszą razą 25 rubli kary. Właściciele koni i psów, którzyby nie zaopatrzyli swego inwentarza w przepisowe latarki, zapłaci za pierwszym przekroczeniem prawa po 10 rubli od każdej sztuki. Kary te pieniężne w razie recydywy potrójone będą. Kto zapłacić nie może, lub po raz trzeci przepisy prawne zwałci, zostanie wysłany do robót katorżnych na całe życie.

§ 9. Od rozporządzenia w § 3 wyrażonego wyjmują się dzieci przy piersi będące, z tém wszakże zastrzeżeniem, że ich

krakowskim, na ulicy Słonecznej, gdzie się spalił domek jakiegoś piekarza, drugi zniszczył jakąś szopę za rogatką grodecką. Oba pożary w krótkim czasie i szczęśliwie stłumiono. Równocześnie donoszą, że wieś Barszczowice, własność hr. Lewickiego, położona dwie mile pod Lwowem, uległa klęsce pożarowej.

W drugiej połowie miesiąca sierpnia r. b. wybuchła na nowo w dziewięciu miejscach w Galicyi zaraza na bydło, a mianowicie w obwodzie brzeżańskim, w obwodzie żółkiewskim i w obwodzie lwowskim, a natomiast ustała w dwóch innych miejscach w obwodzie brzeżańskim. Według urzędowych wykazów podlega zarazie na bydło 22 miejsc, z których przypada 11 na obwód żółkiewski, 5 na obwód brzeżański, po 2 na obwód czortkowski i przemyski, a po 1 na obwód zloczowski i lwowski. W tych 22 miejscach na 10,495 sztuk bydła w 390 oborach zachorowało 1488, wyzdrowiało 478, padło 628, dano na rzeź 66, a 86 sztuk w 15 miejscach są jeszcze zarazą dotknięte. Nadto dano jeszcze na rzeź 94 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

— Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

Ciekawy proces polityczny toczył się dnia wczorajszego w tutejszym sądzie karnym. Była to ostateczna rozprawa w sprawie p. Dyonizego Nizienieckiego oskarżonego o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznej na podstawie §§. 66 i 68 prawa karnego. P. Nizieniecki rodem z Bochni, liczący obecnie lat 43 był dawniej już pociągany sądownie za udział w powstaniu węgierskim, a później za urządzenie nabożeństw żałobnych we Lwowie. Obecnie oprócz o wyżej pomienioną zbrodnię oskarżony jest nadto o przestępstwo obrazy straży więziennej. Pierwszą sprawę jako główną oczywiście naprzód wytacza zastępca prokuratury. W czasie powstania polskiego przytrzymywana policja tutejsza mnóstwo emigrantów z podrobionymi paszportami i kartami legitymacyjnymi. Długo niepodobna było wpaść na trop, skądby owe fałszowane paszporta i karty pochodziły mogły i ktoby je podrabiał; ci albowiem, u których je znajdowano, tłumaczyli się zawsze jednakowo, że je u nieznanomych osób kupili lub znaleźli. Dopiero w styczniu w roku 1864 przytrzymała policja w Czerniowcach młodego człowieka z podrobionym na imię Kazimierza barona Brunickiego paszportem. Powiedło mu się umknąć z pod straży policyjnej w Czerniowcach, a znaleziony przy nim paszport odesłała tamtejsza dyrekcyja policyi do tutejszego c. k. namiestnictwa. Później przytrzymano jeszcze u innych osób parę paszportów podrobionych, pisanych tem samem piśmem co paszport na imię Kazimierza barona Brunickiego. Urzędnicy biora paszportowego w c. k. namiestnictwie pp. Schmitt i Kołaczkowski zeznali pod przysięgą, że paszportu takowego nie wydawali; tylko w księgach właściwych znaleziono pod liczbą 4017, pod którą paszport rzeczony był wydany, prośbę z dnia 26 lipca 1863 p. Nizienieckiego o paszport dla niego.

W skutek powziętego ztąd podejrzenia przedsięwzięto w mieszkaniu p. Nizienieckiego dnia 6 stycznia 1864 r. rewizję policyjną i znaleziono w szafie pomiędzy sukniemi kobiecemi siedmiesiąt siedm blankietów kart legitymacyjnych, w pobliżu zaś jego mieszkania znaleziono pieczęcie trzech urzędów powiatowych, Chrzanowa, Jędrzychowa i Myślenic tudzież ośm blankietów paszportowych. Należy też i to dodać jako obciążającą poszlakę, że w pugilaresie uwięzionego i skazanego za zbrodnię polityczną p. Torczewskiego, znaleziono między innymi notatkę w tych słowach: „Posłać do Nizienieckiego po karty“, przy czem przewodniczący sądowi p. Ortyński czyni uwagę, że nie musiało w tym razie chodzić o karty do grania.

Oskarżony p. Nizieniecki zaprzecza wszystkim zawartym przeciw niemu w oskarżeniu zarzutom. Zaprzecza jakoby wydawał komukolwiek karty legitymacyjne lub paszporta. Mieszkał w jego realności szynkarz Matecki, ten chcąc go skompromitować przebiegał do niego, jako do mniemanego urzędnika rządu polskiego, jakichś ludzi, którzy go o wydanie im kart legitymacyjnych lub paszportów prosili; wszelako oskarżony ludzi tych za drzwi wypchnął, dawszy każdemu kułakiem w kark, z groźbą, że ich odda do c. k. policyi, gdy jeszcze raz powrócą. Gdy ludzie ci powrócili do Mateckiego uskarżając

się, że nic nie wskórali, oprócz kułaków: „To dobry znak, odrzekł tenże, bo jak komu da w kark, to znaczy, że prośbę przyjmuje i paszport wyda.“ Chcąc się od podobnych nagabywań uwolnić, oskarżony wymówił pomieszkanie Mateckiemu i zawiadomił o tem c. k. dyrekcyę policyi.

Pozostaje do wyjaśnienia pytanie skąd się wzięły i czyją były własnością blankiety kart legitymacyjnych, znalezione w szafie pomiędzy kobiecemi sukniemi? Przypina się do ich własności p. Karolina Stawarska, twierdząc, że je dał jej do przechowania ktoś nieznanomy i że to ona je w szafę ową ukryła. W sprawozdaniu urzędowem z dokonanej rewizji utrzymuje p. Bleim komisarz policyi, który rzeczoną rewizję odbył, że po znalezieniu przez niego w szafie kart legitymacyjnych, na zapytanie jego: skąd się tu wzięły i czyje są? uprzedził p. Nizieniecki wchodząc do pokoju p. Karolinę Stawarską, aby winę na siebie przyjął, słowami: „Wszak to są twoje papiery, tyś je tu położyła i t. d.“ Przywołany obecnie przed trybunał sądowy jako świadek p. Bleim, opisuje wszystkie powyższe szczegóły dokładnie, wszelako tego nie utrzymuje, ażeby oskarżony uprzedzał podczas rewizji p. Stawarską jakimikolwiek słowami dającymi jej do zrozumienia, aby winę na siebie przyjął. obrońca obwołany p. Czernyński widząc pod tym względem sprzeczność pomiędzy obecnym zeznaniem p. Bleima a urzędowem jego sprawozdaniem, żąda zaprzysiężenia świadka. Sprzeciwia się temu zastępca prokuratury, przywiązując zupełną wagę do sprawozdania urzędowego uczynionego pod rękojmą przysięgi służbowej urzędniczej, któremu to sprawozdanie już dla tego samego należy pierwszeństwo przed dzisiejszemu zeznaniem, że sporządzone było w pierwszej chwili, gdy wszystkie szczegóły dokładnie były w pamięci świadka; obecnie po upływie półtora roku łatwo mógł drobniejsze szczegóły zapomnieć. Sąd przychylając się do wniosku zastępcy prokuratury uwalnia p. Bleima od składania przysięgi. Na tem kończy się przesłuchanie w sprawie pierwszej.

Następuje rzecz o przestępstwo obrazy straży więziennej. Kapral i szeregowiec z pułku strzelców oskarżają p. Nizienieckiego, że gdy stali na straży w gmachu więziennym, i upomnieli tegoż, by się zachował spokojnie, p. Nizieniecki ofuknął ich słowami: „Still du Rotzleffel“ Obwołany powołuje się na sąd znawców kraju i języka, czy ktokolwiek z krajowców rozumie podobne wyrażenie, utrzymując, że nikt z tutejszych nie mógłby użyć podobnego słowa, będącego niezrozumiałym dla nas prowincjonalizmem niemieckim. Obaj żołnierze stwierdzają przysięgą swoje zeznanie.

Nskontem nadzorca więzienia p. Paweł Kufa oskarża p. Nizienieckiego, iż tenże przy pewnej sposobności zelżył go po grubiańsku, co według § 218 stanowi przestępstwo obrazy urzędnika podczas czynności służbowej. P. Paweł Kufa odstepuje wszelkie od oskarżenia i prosi o umorzenie dalszego procesu, na co nie zezwala zastępca prokuratury, widząc w tem nie już obrazę osobistą prywatną p. Kufy, ale przestępstwo przeciw urzędnikowi popełnione. Ponieważ sąd przychylił się do zdania prokuratury, przeto p. Kufa prosi, aby sprawa ta nie toczyła się jawnie; na co sąd zezwolił i wezwano publiczność do opuszczenia izby sądowej, a dalszy tok rozprawy odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał p. Nizienieckiego na rok jeden więzienia i opłacenie kosztów procesu, przeciw któremu to wyrokowi tenże zapowiedział rekurs. Na wniosek obrońcy został skazany wypuszczony na wolność do czasu dopóki wyrok nie stanie się prawomocny.

FRANCYA.

± Paryż, 13 września. Korespondencya z Monachium do Journal de Bruxelles zawierająca streszczenie okólnika p. Drouyn de Lhuys do agentów dyplomatycznych Francyi przy mocarstwach zagranicznych, powtórzoną została przez wszystkie tutejsze dzienniki. Chodzi w tym okólniku o ugodę w Gastein zawartą. Zadaje sobie w nim p. minister pytanie, na jakiej zasadzie takowa spoczywa? A doszedłszy w odpowiedziach, które mu się następczą, do wniosku, że nie chodziło tu ani o uświęcenie dawnych traktatów — bo te właśnie złamane zostały, ani o przywrócenie praw dziedzicznych — bo

się dziedzictwo dzieli między dwoma mocarstwami, ani o interes Niemiec, ani o interes samychże księstw i ludności, których wcale nie pytało o zdanie; gdy zresztą nowa ugodę dzieląc księstwa nie przyczynia się nawet do rozdzielenia nieprzyjaznych narodowości niemieckiej i duńskiej — nie przysparza zagranicznych dworu cesarskiego psychodaj do przekonania, że na dnie tego wszystkiego nie widać innej podkładki, jak przemoc, innego usprawiedliwienia jak dogodność dzielących się. „Są to praktyki, powiada on, od których Europa współczesna odwykła a którym precedensów szukać należy w odległych epokach smutnych dziejów. Przemoc obalają zasady prawa i sumienia ludów. Postawione w miejscu zasad, które dotąd społeczeństwami nowożytnymi kierowały, są one nieustannym powodem zamieszania i klęski a mogą tylko przyczynić się do obalenia dawnej władzy, nie stawiając natomiast nowego i trwałe podstawy rządu.“

Monitor, donosząc o protestacyi zanesionej przez holsztyńskie do Związku, nic o tej korespondencyi J. Drouyn de Bruxelles ani o okólniku p. Drouyn de Lhuys nie mówi. Inne dzienniki półurzędowe jak Constitutionnel i Pays sądzą, że okólnik ten istnieje i że podane w Journal de Bruxelles streszczenie jest wierne w głównych punktach i mniej zarysach. La France, twierdząc wczoraj przedpołudnie podobno poinformowaną była.

Onegdajsze widzenie się królowej hiszpańskiej z przybywającym w Barritz było ściśle powtórzeniem w najdrobniejszych szczegółach wizyty w San Sebastian. Królowa przybyła z Infantką, księżciem Asturii i dygnitarzami przybyli do Cesarz spotkał ich na dwercu kolei, a cesarzowa Eugénie. Obie rodziny monarsze udały się później do katedry w Bayonne będącej wspaniałym pomnikiem gotyckim z VII wieku. Po odpiewaniu Te Deum, przegład, pobrano obiad a nareszcie iluminacya i fajerwerk nad brzegami rzeki sprowadzony osobnym pociągami z Paryża a kosztujący przeszło 30,000 franków. O pół do jedenastej rodzina królewska wróciła do San Sebastian.

Dzienniki ciągle rozpisują się o tym zjeździe usiłując do siebie sprawę o co chodziło. Dzienniki półurzędowe, zwracając uwagę na ważność przyjacielskich stosunków między rodzinami panującymi.

Naturalnie, że takie sprawy jak przymierze nie odbywają się na ceremonialnych wizytach, lecz pominiawszy już obawy, wzajemnych ambasadorów Francyi i Hiszpanii, która sformułowała względami etykiety, obecność marszałka O'Donnella nie może być bez znaczenia. Z drugiej strony, jeżeli skożemy mylimy, kwestya podniesienia kredytu Hiszpanii znajduje się w niezbyt kwitnym stanie ze szkodą interesów Hiszpanii miała tam być poruszona. Obecność p. Pereire nadaje jej podstawę temu twierdzeniu.

W niedzielę cesarstwo przyjęło wizytę Amadeusza, bawarskiego księcia Aosty, drugiego syna Wiktora Emmanuela a wczoraj wizytę wielkiego księcia Mecklemburg-Schwerina. Z powodu pogłosek, że ks. Amadeusz zamierza się starać o bieranie infantki, madrycki dziennik Epoca pisze, że takie pohańbienie się domu panującego z rodziną sabaudzką odstrychno przed oczyma zwolenników dawnej monarchii Burbonów. Zaczęto zresztą w tej mierze nie czyniono kroków.

Donoszą tu z Londynu, że p. Adams na rozkaz króla szyngeonu zaprotekował od naczelnika Foreign-Office w sprawie do znaczenia odwiedzin flot francuskiej i angielskiej. Hr. Russell zapewniał z niezwykłą żywością, że nie miało bynajmniej na celu zastraszenia Stanów Zjednoczonych, przezeń tak Anglia jak i Francya w najlepszych życzą sobie świadczyć stósunkach. Anglia nie weszła w żadne porozumienie, któreby wolność jej ruchów krepowały. Polityka p. Gladstone'a triumfuje w gabinecie W. Brytanii.

Przybycie do Rzymu deputowanego wieskiego Boggio, który miał posłuchanie u Papieża służy tu za dowód do pogłosek o wznowieniu układów p. Vegezego. Zwracamy uwagę, że p. Boggio, przyjaciel p. Mazzino d'Azeglio, był w bliskich stósunkach z Cezarem Cantu i innymi przywódcami sprawy katolicyzmu. Agitacya przedwyborcza w petycyjnym Memorial d'Amiens donosi, iż przedwczoraj

cenzurę wytrzymała, i ugryść się w język z 5 razy przynajmniej nim słówko wypuszczę, zwłaszcza, że i tak już, jak mnie dobrzy przyjaciele świeżo przestrzegali, są tacy, którzy hołota i respekt na moje wspomnienie i niemoga mi wybaczyć, nie powiem żartów moich, bo te doprawdy chyba tylko przechyptokondryzowanych urażićby mogły, ale w ogóle mojej mizernej egzystencyi, wyprowadzając mylnie mój rodowód od nieboszczyka Pokraka i córki jego Pokraczanki, których jednak, jak przekonasz się możesz, między moje antenaty nawet w lipskim wydaniu Niesieckiego nie umieszczono. Dla tego, łaskawa pani, nie lubiąc les querelles d'Allemands, jak to pani nazywasz, muszę stąpać ostrożnie, bym śnać, biegając z fantazyą, nie potracił mimochodem o pana Pawła, Gawła lub Gerwazego, którzyby mi to bardzo za złe wzięli; — dla tego muszę być sensatem a u risque de vous déplaire belle dame i zastawiać się literaturą. Wszakże dziś dla rozmasitości, wiedząc, że pani śpiew lubisz, boś nawet do Dreznia jeździła po ów kunszt, który skoro się maż nawinie, idzie sobie wraz z krótkimi sukienkami do garderoby, — powiem też pani, że mamy w Poznaniu śpiewaka, którego warto słyszeć, a którego tutejszy dyrektor teatru zamówił na całą zimę podobno. Jest to pan Borkowski, wyborny basista, mający głos dziwnie silny i czysty, znaczną biegłość w wokalizacyi i dobrą szkołę; odbył on wykształcenie swoje na teatrze warszawskim, później puścił się za granicę i występował w rozmaitych teatrach Niemiec zachodnich i Holandyi, a niedawno temu z wielkiem powodzeniem dawał koncerty we Lwowie, jak wyczytałem w piśmach galicyjskich. Niewątpliwie znajdzie p. Borkowski tutaj gościnne przyjęcie, bo jest, prócz talentu swego, człowiek miły i wykształcony, a koncerta jego, w których później zapewne nie omisszka nas zaznajomić z rozmaitemi polskimi kompozycjami, ściągają nie małą liczbę słuchaczy.“

Temi słowy, kochany Pafnusi, starałem się ukoić żale panny Andzi, chociaż mam i inne racye mego postępowania, które tobie w zaufaniu wyszczęgę. Co się dzieje w Czechach, na przykład, i na Morawie, o tem mało kto u nas ma wyobrażenie, bo nam moskiewski panslawizm służy za wygodną wymówkę dla zdrożnej i szkodliwej obojętności naszej względem pobratymczych ludów słowiańskich. Czemże były Czechy i Morawa z początkiem tego wieku? Mnież nawet niż Górny Szląsk obecnie; tylko kilku tyków po małych miastach i tu i owdzie chłopstwo po wsiach nie wstydziło się mówić po czesku, bo inaczej biedacy nie umieli; gdyby był wtedy kto wspomniął o słowiańskim kraju, i słowiańskim narodzie, śmiechem wzgardliwym byłby mu Niemcy odpowiedzieli, że w Europie całej nikomu się nie śniło myśleć inaczej jak, że to kraj o wiecznym i rdzennie niemiecki, — tak go radykalnie zflottweliżowały (wybacz mi ten wyraz świeżo ukuty) ojcowskie rządy rzymsko-katolickiej dynastyi Habsburgów. Teraz, idź do Pragi czeskiej lub do Olomuńca, a rozradujesz się, widząc, jak wszystkimi porami dobywa się życie słowiańskie, jak narodowość czeska z każdym rokiem coraz to nowe zajmuje obszary, podobne do jeziora, które skutkiem tryskania nowych źródeł na dnie swoim, wzrasta powoli i spokojnie, ale z niepowstrzymaną siłą konieczności, — widząc wreszcie jak pierwiastek niszczący i wytopięjący, mimo całego ogromu rządowego poparcia, słabnie coraz i maleje. Iżkądże to poszło, jakże się dzieje? Początkiem wszystkiego, jak wiesz, była gramatyka i słownik; siła, która naród czeski z grobu dobywa jest język i piśmiennictwo, a wskrzesicielami jego filolodzy, poeci, dziennikarze, literaci, rodzaj ludzi; na który z litością i lekceważeniem spoglądać zwykli ci, w których alfa i omega narodowego działania polega na tajemnych zabiegach i podziemnej pracy i ci, którzy z domów rodzinnych wypierają język

ojczyzny, aby zerwać i ten węzeł łączący ich z modlitwą. Trzeba było wprawdzie całej niespożytej wytrwałości i złośliwej gęstości charakteru czeskiego, aby z tak lichymi resztkami tak się rozmódzi; napisali tysiące dzieł, pozostawili dzienniki, towarzystwa literackie, matyce, biblioteki; walczyli i dmuchali po wsiach i miastach, wciągnęli lud wiejski, woli lud miejski w swój wielki ruch narodowy, a działając jawnie i otwarcie, budują od fundamentu; gdy zaś mowa będzie silnie, natenczas białe kominy i ornamenta sąsiedni znajdują. Cały przycisk położyli na tem, aby oświecić i nas, ludu, oświecić w duchu narodowym, rozniecić w nim ideał o przeszłości, uczucie terażniejszości i nadzieję przyszłości narodowej; dla tego też rzadko się znajduje podobno niemiecka lub morawska, gdzieby chłopci nie trzymali piśmienniczych i nieczytywali książek, rzadko się znajdzie rzemieślnik, któryby był obcy narodowej sprawie i obojętny na literaturę ojczyzny, a w wielu miejscach znajdziesz u ubogich naukowców wiejskich, u prostych wieśniaków całe biblioteki książek, w których maitych językach słowiańskich drukowanych. Mowa otykała z nią i solidarność narodowa szerzy się w coraz większym kołach, tak że cała niemal inteligencya w głównych miastach już jest czeska lub chce być czeska. — Otóż, Pafnusi, nie możesz nie rozpoznać, nie mogąc się wstrzymać od wielkiego żalu, ktu dla owego fenomenu ducha budzącego ciału, nie możesz niepomysleć sobie, że to, co na Czechach i Morawie tak ogólnie za sobą pociągnęło skutki, mogłoby i u nas błogi wpływ wywierać, gdyby znaleźli się ludzie jak tam, którzyby byli w umieli, wytrwali. Wszakże zamiast tego... ale woliłoby cicho, Pafnusi, bo już i tak mam zółć nadpsuta, a jeżdżąc do Karlsbadu, dokąd mnie od dawna doktorzy wysyłają, w dodatku tunne konjunktury i w tym roku niedozwolili. Postaw uwagi wytłumaczają ci łatwo, czemu nader pochwały gościć

Wiktor Emanuel. P. Bernandez de Castro ułożył odpowiedź na tę przemowę i podał ją królowej do potwierdzenia. Bądź jednakże, że mowa ta zbyt pochwalnie czyni dokonane, bądź, że chociaż nie wprost, ubliżała jednak rodzinie królowej z książąt tronu pozbawionych, królowa oświadczyła ministrowi że podobnej mowy nie powie. Zda się, że potem p. minister stanu ze zwykłą sobie otwartością uczynił kilka uwag nad położeniem Włoch i dawnego króla Neapolu, które to uwagi królowej zdały się ubliżające. „Kto żywi podobne zdanie o rodzinie burbońskiej, miała powiedzieć, temu powinno być trudno połączyć je z obowiązkami doradcy mojej korony.” Minister stanu natychmiast podobno odrzekł: „Pani, uwaga nader słuszna, przeto mam honor podać Waszej Królewskiej Mości dymisy z tych obowiązków.”

Marszałek O'Donnell dowiedział się o tych szczegółach, czuł się wielce zakłopotany; pobił niezwłocznie do królowej, ażeby jej przedstawił, jakieby trudności musiały wynikać z przesilenia w ministerstwie w chwili odwiedzin cesarza. Na to królowa odrzekła: „Przyjęłam dymisy p. Bernandez de Castro, lecz wszystko może pozostać po dawnemu, dopóki nie powrócę do Madrytu.” Takie jest położenie ministerstwa obecnego; jeżeli ta sprawa nie ułoży się, natenczas pod koniec miesiąca być może, że otrzymamy ministerstwo progresistów i jako przewodniczącego generała Prim, lub księcia de la Vittoria.

Mniemam jednakże, że zdarzenie to nie będzie miało następstw tak ważnych i że, jeżeli stronnictwo progresistów ma osiągnąć władzę, to dostąpi jej skutkiem bliskich wyborów. Niezgody, które w ciągu ostatnich tygodni powstały w łonie ministerstwa, zagrażały znaczną ujmą.

Na szczęście skończyły się jednakże skutkiem listu, którego naczelny komitet centralnego wystosował do dzienników la Iberia i Soberania nacional, zalecając im zaniechanie wszelkich zaczepek osób p. Olozagi i marszałka Espartera.

AMERYKA.

Nowy Jork, 26 sierpnia. Podaliśmy niedawno temu korespondencją N. A. Z. w nader ciemnych kolorach malującą opłakany stan Unii, mianowicie zatrważający upadek moralny społeczeństwa tamtejszego. Owoż zwykle bardzo dobrze poinformowany nowojorski H. R. korespondent do Nat. Ztg stwierdza nie tylko prawie wszystkie podane w owiej korespondencji szczegóły, owszem wiele jeszcze nowych dodaje, przewyższających sromotę pierwszą. Prawdziwie, gdybyśmy nie żyli mocnego przekonania, że jedynie gwałtowne wstrząśnienia lat ostatnich takowy stan rzeczy wywołały w Unii i że on się wkrótce odmieni, to prawie rozpaczalibyśmy nam przyszłość Rzeczypospolitej waszyngtońskiej, przy której wskrzeszeniu i nasz drogi Kościuszko tak ważny miał udział.

Nowy Jork jest obecnie drugim miastem handlowym w całym świecie. Nie byłoby więc bynajmniej rzeczą zadziwiającą, gdyby nas raz po raz z tamtąd dochodziła wieść o upadku któregoś z znacznie większych domów handlowych, nie szczęśliwe rachuby najuczciwszych ludzi pozbawiać mogły własnego i powierzonego im majątku; ani też nader nie raziłaby nas wieść o mniej lub więcej znacznych oszukaństwach w niższych warstwach handlowych, bowiem niestety złych ludzi wszędzie znajdziesz, i nasze wielkie miasta handlowe nie są od wypadków podobnych wolne. Ale żeby syn jednej z najznakomitszych spółek handlowych nie tylko Ameryki, lecz całego świata, Kethum, fałszerstwem i prostą kradzieżą uzyskawszy 3 miliony dolarów, straciwszy na rozpuszcienie i grze takową sumę olbrzymią, tysiące osób na raz uczynił żebrakami, to zaiste jest rzeczą zatrważającą. Czyliż bowiem dobra wiara, kredyt i ufność istnieć mogą, skoro najznakomitsze składy na podobne wypadki narażone? Tém więc, że nawet banki publiczne, gdzie zazwyczaj znanym jedynie z uczciwości meżom urzędy się porucza, tak smutne czynią doświadczenia, jak „Fenix”, którego 50letni, powszechnie czczony i z pobożnością sławiony kasyer, skradłszy 300,000 dolarów, strwonił je w krótkim czasie w gronie kobiet upadłych, a wtrącony do więzienia, samobójczą śmiercią zakończył żywot zbrodniczy? Te dwa wypadki wstrząsnęły nie mało całym światem handlowym nowojorskim, a zbudzona niemi baczność i podejrzliwość, wykryła

wkrótce liczne, nader liczne przeniewierzenia najrozmaitszego rodzaju. Wszystkie te wypadki, do których dodać należy mnóstwo najhaniebniejszych zbrodni przeciwko moralności popelnionych, których pełne były dzienniki czerwcowe i lipcowe, silnie oddziaływały na opinię ogólną, nie dając jej czasu zajęcia się, jak powinna, sprawami publicznymi. Obojętność w tym względzie najsmutniejszą następstw mieć może. Lecz posłuchajmy, co o tém mówi H. R. korespondent do Nat. Ztg:

„Obojętność ta łatwo równie stanie się zgnubną, jak była przed wojną, gdy ciemiężcy południowi w indyferentyzmie północnym zbiegali upragnionego współnika w wykonaniu oburzających nadużyć. Bawiem podczas gdy w stanach północnych nie obją bynajmniej o zapewnienie owoców czteroletniej wojny, plantatorzy południowi tymczasem z dniem każdym stają się bezczelniejszymi w usiłowaniach przywrócenia dawnego stanu rzeczy z wyjątkiem jedynie wyrazu „niewolnictwo”. Gdziekolwiek władza popuści nieco ugle i wojenni gubernatorowie udzielił urzędnikom cywilnym, władzy nieco obszerniejszej, to natychmiast ci nadużywają jej, aby przywrócić plantatorom dawniejsze prawa nad wyzwolonymi niby murzynami. Za najmniejsze przewinienia wymierzają najsurowsze, oburzające kary na biednych wyzwolenców. Głównie obstają przy owym dawniejszym prawie, które odmawiało świadectwu murzynów przeciwko białemu ważności. Cel tych usiłowań jasny. Tysiące zbrodni popełniono od czasu skończenia wojny, które jedynie przez świadectwo murzynów sprawdzone być mogą, a więc nieznanie tegoż, bezkarnymi pozostać muszą. Ministerstwo wojny silnie się opiera takowym żądaniom i już kilkakrotnie plantatorów za morderstwa na murzynach popełnione przed sąd stawiono wojenny. Gdyby przeważała jednakże polityka prezydenta, który już teraz stanem południowym całkowity samorząd pragnie przywrócić, natenczas, łatwo stać się może, że los biednych wyzwolenców pogorszy się jeszcze, w porównaniu do lat przeszłych. Plantatorowie bowiem nie mając więcej w tém żadnej korzyści, ażeby o wyzwolenców dbać troszkliwie, jak dawniej, gdy byli ich własnością, bezprzykładnych okrucieństw dopuszczają się będą. Już teraz zdarzyło się, że plantatorzy tuzinami murzynów z zimną krwią zamordowali ponieważ więcej w nich nie posiadają wartości pieniężnej.”

Gdy w taki sposób postępują sobie południowcy z murzynami, natomiast wobec północnych z wycieczek swoich stali się bezprzykładnie bojaźliwymi. Obawa ich przed wojskiem północnym tak jest wielka, że w pewnym mieście, zamieszkałym przez 2000 ludności jeden człowiek odziały w przestrach budzącą błękitną bluzę unionistów, bezkarnie znacznych kradzieży i gorszych nawet przestępstw mógł się dopuścić. A w miejscach, odległych o 20 lub 30 mil od stanowisk wojskowych, kilku żołnierzy północnych zdoła z największą łatwością utrzymać porządek pomiędzy mnogą ludnością południową. Smutne to jest, ale sprawdzone dziejowem doświadczeniem, zjawienie, że im bardziej kto uciska słabych, im sroższym jest panem wobec nieudolnych, tém pokorniejszym, tém bardziej uniozonym stanie się w obec silniejszych. To też prawda, że na nowo okazuje się na południowcach, którzy o tyle koryją się przed zwycięzcami, o ile srożej i pastwią się na słabych murzynach.

Nowy Jork, 5 września. Pomiędzy gubernatorem stanu Mississippi a władzami wojskowymi przyszło do sporu o kompetencję, z powodu którego, jak sądzą, poda się gubernator do dymisy. W Tennessee starli się Unioniści z Separatystami. Dług Stanów Zjednoczonych wynosił 1 b. m. 2757 milionów dolarów.

Z Meksyku donoszą o obsadzeniu prowincji Chichu-chua przez Francuzów. Juarez schronił się do Paso del Morte.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 września. Na posiedzeniu rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 20 bm. z południa o godzinie 4, przyjął

gdzie indziej na miejscu publicznym, wzięłyby go każdy za nędznego, schorzałego wyrobniaka, nie zaś za owego sławnego uczonego, członka rządu narodowego, osobę historyczną. Niebieska bluzka płócienna (jak je tu prosty lud nosi) wytarta i podarta jest jego zwykłym ubiorem; ciało jego na lewy bok cierpieniem nerwowym skrzywione, wychudłe i wynędzniałe, policzki wpadłe, cera blada i żółtka, twarz i czoło zmarszczkami myśli i cierpienia zorane, ale oko duże, żywe, bystre i wyraziste, piętno czynnego ducha w rysach wybite, nadająca skrzywionej postawie, owę fizjonomii więźnia z rozczochranymi włosami, wyższą godność i szlachetność. Pokoik, w którym mieszka, niewielki, rura od piecy z pierwszego piętra przechodzi z dołu w górę przez sam środek, ściany nędzne, bez żadnych ozdób, sprzęty proste, krzesła słomą wyplatane. Przy jednem oknie na lewo stała szafa z książkami, i trzy stoły pełne papierów, piątek, odcisków numizmatycznych i narzędzi do rytowania; dalej biurko jakieś starożytne; po prawej stronie białe łóżko, flanelą pokryte, za niem stół z księgami i police wmurowane, zaphane książkami i szpargałami, otóż wszystko co widziałem. Poznawszy żem Polak i przebiegłszy dorysowane listy, zaczął ze mną rozmowę o Brukselli, Belgii, Księstwie i w ciągu mowy rozweselił się, poczęł się śmiać serdecznie, opowiadając mi zdarzenia z życia swego, a mowie jego nadzwyczaj płynnej i prędkiej, towarzyszyła ciągła gra rysów twarzy i wielkich jego oczu. Spozstrzegłem zaraz, co mi później potwierdzono, że bardzo łatwo go wprowadzić w dobry humor, któremu się chętnie i całkiem oddaje, byleby pewne strony naruszyć i ucieszyć się z całego serca, że mu przynajmniej trochę wesołości pozostało, która cierpienia jego słodzi i o nędżnym położeniu zapomnieć czasem pozwala. Na drugi dzień przyszedł do mnie do oberży, wystaw sobie we fraku odwiecznym (bo ja u niego byłem we fraku), siedział ge-

dzinę przeszło, i rozpowiadał dużo o charakterze Belgów, órdnych emigracyjnych stosunkach i przygodach, o zajęciach, które miał, bądź ze swymi, bądź z obcymi, narzekając na niegodę, niesnaski, wzajemną niewiarę panujące między wychodźcami, i na nieuczciwe i nieszlachetne postępy pojedynczych osób. Przykro mi było słuchać gdy mówił, że już stary i chory, iż czuje, jak wiało jego umysłowe coraz bardziej tępieją, że wrok i panicę traci i łatwość w pracowaniu, a pracować musi, aby żyć (a jak żyć jeszcze). — Ku wieczorowi poszliśmy do niego z G..., był nadzwyczaj wesół i krotofilny, opowiadał rozmaite anegdotki i dyktoryjki, aż przypadkiem o Skrzyneckim któryś z nas wzmiankę uczynił. Wzdrygnął się wtedy starzec, zachmurzyło mu się czoło i żalost głęboką z twarzy jego było można wyczytać, gdy rozmowa naprowadzony ostatnie zatargi rządu, swę własne ze Skrzyneckim i ostateczne tegoż czyni opowiadać nam zaczął. Gdyśmy wreszcie chcieli odchodzić, prosił nas abyśmy jeszcze u niego zostali na herbatce, pobił sam po wodę, po ciastka do piekarza i zaczął się krzątać potem, zapalwszy spirytus, koło filiżanek i cukru. Byłbym wolał w tej chwili być gdzie daleko, nie w jego pokoju i jeść chleb razowy, niż owe ciastka. Ciężko on bowiem zapracował wśród największych niewygód, na tego franka, którego wydał. Nie jestem, jak wiesz, sentymentalnym, ale przyznam się, że mi kilka razy łyzy w oczach stanęły, gdy patrzałem na niego, na jego odzież, na jego pokój; byłbym dał z chęcią, co przy sobie miałem, aby mu jakiejś wygody przysporzyć, jaką przyjemność sprawić. Ten starzec zwątlony na siłach, styrawszy swoje życie wśród pracy, trosk i nieszczęść, w wieku, w którym zwykle inni wśród wygód wypoczywają po trudach lat młodzieńczych i dojrzałych, dzień i noc pracować musi moralnie, odczytując zatarte na piątek napisy, wyblakłe pergaminy, szperając w starych księgach, tworząc zawiłe historyczne kombinacje

następujące przedmioty pod obrady: 1) ustanowienie etatu obywatelskiej; 2) próba pewnego uboiego o powtórne przywrócenie szpitala; 3) założenie faszyn na brzegu Warty, do miasta, poniżej parku Wiktorji; 4) alibiacy tak zwanego czarnego, z gruntów na Rybakach położonych; 5) sprawy tydzień zamieszanych; 6) wybory na sędziów polubownych; 7) osobiste.

— Jak nam wiadomo z dobrego źródła, odmówiła komandantka V korpusu armji pruskiej w Poznaniu, ufaskawionem co przez N.Pana księcia Romanowi Czartoryskiemu w jednorocznym służby z powodu „niedostatku kwalifikacji”.

— Na dniu 7 bm. wydział kryminalny tutejszego sądu, zgodnie z wnioskiem prokuratora, uchwalił zająć broszury, pod napisem „Preussische Politik der letzten drei Jahre. Dresden 1865”, (Polityka pruska pod koniec lat) Prokuratora upatrywał w pisemku tym wyrokowi etatu §§ 100, 101 i 102 kodeksu karnego, gdyż autor oceniał politykę pruską od czasów Fryderyka II aż do r. 1864 w stanowiska narodo-polniskiego w sposób nienawistny i ubliżał na podstawie badań historyczno-przedmiotowych. W duchu, jak twierdziła prokuratura królewska, szkalowane jest szurze postępowania rządu pruskiego w latach 1859 i 1864 w ostatniego powstania polskiego przeciw Rosji, oraz w sprawie zwicko-holsztyński; niemniej potwarczo — zdaniem prokuratora wyraża się autor o członkach ministerstwa stanu, a mianowicie wodniczącym p. Bismarcku. Sąd uznał oskarżenie prokuratora za słuszne i orzekł w myśl wniosku jego.

— Dowiadujemy się, że celem przeniesienia kilku klas pełnionego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam rzano nabyć dom na Garbarach tuż obok niego stojący, jako miar bardzo dogodny i że tym końcem spisano z właścicielem. Mimo zaś to, że w punkcjach zawarowano, iż nie dotrą jej zapłaci 500 tal. kary, miał właściciel domu chcieć jej nie mać i oświadczyć się z tém na początku bieżącego tygodnia odjechał szanownego dyrektora zakładu do Ostrowa. Nie wiadomo, czy właściciel wspomniany namyślił się jeszcze w tej sprawie — w każdym razie nie omisszamy donieść o dalszym przebiegu.

— Seminaryum protestanckie w Koźminie ma być 20 bm. otwarte. Dyrektorem zakładu mianowany superintendent Stoll z Obornik, już przybył do Koźmina. Uczniów przyjął 19.

Gniezno, 13 września. Wybór sześciu delegowanych, mają być tłumaczami życzeń obywateli katolików miasta Gniezno do zarządzenia szkoły s. jańskiej, odbył się dnia 12 bm. pod przewodnictwem radcy nadw. p. Grotkowskiego, który dotykając jakiegoś miasta z zniesienia klas rektorskich wynika, nad rząd umieszczeniem dotychczasowego rektora przy szkole realnej w Trzemeszynie ma powstać, zapobieżę potrzebie płacenia m. etatowemu, i nadal pęsi, choćby rektorat zniesionym został.

Strona pieniężna, to argument najdobitniejszy, zwłaszcza biednych, w tym razie nie przekonał przeciw oboroc, owego wolał z jednej strony dość cierpki odpowiedź, z drugiej oświadczył, że się nie zabrano celem słuchania rozpraw ale raczej celem delegowanych.

Przystąpiono więc do obrady wedle trzech klas. Ogółem utrzymanie szkoły rektorskiej, jaką dawniej była, to też obojętne myśli wypadły.

Głos jeden dany p. Nagellowi, autorowi tak zwanego zdania, oraz koledze jego, a tłumaczowi rzeczonoego sprawozdania Heymanowskiemu, który myśli zniesienia klasy rektorskiej uważa najczystym propagandą, wielkiej wesołości pomiędzy delegowanymi stał się powodem.

Jakiej siły i mocy jest przykład na czystych intencjach pokazało się najwybitniej na p. Grotkowskim, który przed chwilą sieniem szkoły rektorskiej przemawiał, przy głosowaniu przeszedł za ogółem i dał głos swój tym, którzy odebrali mandat na się o utrzymanie szkoły rektorskiej.

Tak więc mamy widok utrzymania naszej szkoły, oraz że do dawniej wróci świętoci. Kilku bowiem światlejszych i teli przedsięwzięło dochodzić przyczyn upadku szkoły, zbierali dowody i przesłać je radzie szkolnej, gdyby zaś krok ten bez skutku, udać się do rejencji — ministra — a choćby tam sejm. Poznanie przyczyn upadku szkoły będzie pierwszym krokiem jej podniesienia.

Daj Boże abyśmy chęci tak szlachetne czynem uwierzyli.

Strzelno, 13 września. Kilkatygodniowe deszcze w czasie nie mało narobiły tu szkody: wielu gospodarzy i jednego sнопowej pszenicy nie dostało do gumien. Szczęście, że od tygodnia piękna pogoda, bo i perki już tu i owdzie psuć się poczęły.

Założone tu Towarzystwo pożyczkowe dla miasta Strzelna licem rozpoczęło w drugim kwartale rb. swoje czynności. Głównym celem spółki jest podniesienie bytu materialnego procederystów dostarczanie im pożyczek do zakupu potrzebnego im towaru, byli zmuszeni nie raz za jakąś cenę i jakąś towar brać, dyt, lub aby nie wpadli w ręce lichwiarzy. Towarzystwo to w ten wenczas zadaniu swemu w zupełności odpowie, jeżeli nie na

i domysły, a i ta trudna, sucha i niewdzięczna praca załemu wystarcza na nędzne utrzymanie. Stojuje się za franka, nie jedząc prócz obiadu, nic przez dzień cały; w palu tylko w największe mrozy, przeciw którym się w płaszcz zawią, świecy łojowej siadając po nocach nie obje aby mu dłużej starczyła, słowem odmawia sobie najdniejszych wygód i potrzeb, nawet ubiór sam łąta i napraw by starczył potrafił lichym zarobkiem, który mu litera prace przynoszą, a którego część większą pochłaniają spendencje z uczonymi i z ziemkami i jałmużny. Mimo wiew ubóstwa swego daje często co może i ile może biednym od siebie wychodząc; nieraz oszust, albo ludzie wkiego pozbawieni uczucia, wyłudząją z niego po kilka franków nie bojąc się Boga i własnego sumienia. Chociaż zaś sam sem jest w takim ścisku, że po franku od przyjaciół swych żyje, ma tyle szlachetnej dumy, iż żadnej ofiary, żadnego darunku, ani od obcych, ani od swoich przyjąć nie chce. „Niech kupują moje dzieła, jeśli coś chcą dla mnie uczynić,” oto odpowiedź jego na wszelkie perswazyje w względzie. Bardzo wielu z początku przysłało mu pieniądze lub zapomóżki innego rodzaju, wszystko z gniewem seła i odrzucał, nie chcąc nawet o deputowanego Gendebie największego przyjaciela swego i bogatego człowieka najmniejszej rzeczy przyjąć. To też powszechny szacunek u cudzoziemców jest nagrodą szlachetnego charakteru i naktorem na obcej ziemi celuje; znają go tu najmniejsi i ubożsi, ministrowie, senatorowie, deputowani, handlarze i robotnicy i każdy ze czcią spogląda na twarz wyblakłą, starcząpkę i wytartą bluzę skurczonego starca. — Ale teraz czas, Pafausiu, żeby cię pożegnał twój

W tych dniach założone zostało przez miejscowych księży Towarzystwo czeladzi katolickiej, liczące 30 przeszło członków.

W Krakowie teatr polski wkrótce będzie otwarty. Dnieśni dyrektor orkiestry teatralnej napisał operetkę komiczną w dwóch aktach, pod tytułem: Odaliski, która będzie w Krakowie przedstawiona.

Wiadomości literackie.

Dalszy ciąg prenumeraty na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego.

Table with 2 columns: Name and quantity. Includes names like Kurnatowski Jan, Czajkowski Leon, Skaławska Klotylda, etc.

Nadmieniam przytém, że prenumerata z końcem bieżącego miesiąca zamyka się. Poznań, dnia 15 września 1865.

M. Magnuszowicz.

Ziemiańska nr. 37 wyszedł z druku i zawiera: Węzły społeczne. (Dokończenie) Józef Supiński. — Korzyści dla przemysłu rolniczego, wynikające z płodozmianu, bez względu na przyrównany rozwój i warunki życia roślinnego.

Przybyli do Poznania dnia 16 września.

BAZAR. Właśc. dóbr hr. Skarbek z Białca, hr. Mielżyński z Chobienic, Skrzydlewski z Borowa. HOTEL DU NORD. Książdz Lizak z Bydgoszczy, kupiec Harris z Londynu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 16 września. Żyto: bez obrotu, na wrzes. i wrzes-paź. 39 1/2, paź-list. 39 1/2, list-grud. 40, na odstawa wios 42 1/2 tal. pl. Okowita: cicho, na wrzes. 13 1/2, paź. 13 1/2, list. 13 1/2, gru. 13 1/2, sty. 13 1/2, luty 13 1/2 tal. pl.

gru 23 1/2 - 3/4, gru-sty. 23 3/4, na odstawa wios. 24 1/2 - 3/4, maj-czer. 25 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 50-56 tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 3/4, żąd. na wrzes. i wrzes-paź. 14 3/4 - 1/2, paź-list. 14 3/4 - 1/2, list-gru. 14 1/2 - 1/2, gru-sty. 14 1/2, kw-maj 14 1/2 tal. pl. Olęj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 tal. pl. Okowita: 8000% Trał. w miejscu bez beczki 14 1/4, na wrzes. i wrzes-paź. 13 1/2 - 14 - 13 1/2, paź-list. 13 1/2 - 14, list-gru. 14 1/2 - 1/2, kw-maj 14 1/2 - 2/3, maj-czer. 14 1/2 - 1/2, tal. pl. Wypomiedziano: 1000 cent. żyta po 42 1/2 tal., 1000 cent. oleju rzep. po 14 1/2 tal. i 1800 cent. owsa po 23 3/8 tal.

Table with 3 columns: Grain type, quantity, price. Includes Pšenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Rzep: 282-272-262 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 268-258-254 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak letowy: 227-217-210 sgr. za 150 funt. brutto.

Szocolin, 15 września. Na giełdzie Pšenica: trzyma się, 85 funt. żółta w miejscu 56-62, 83-85 funt. żółta na wrzes-paź. 61, paź-list. 61 1/4 - 1/2, na odstawa wios. 65 3/8 - 1/2 tal. plac. Żyto: nieco wyżej, 2000 funt. w miejscu 41 1/2-44, na wrzes-paź. 42 3/4-43, paź-list. 43 1/4 - 1/2, na odstawa wios. 46 1/4 - 1/2 - 3/4 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. szlaski w miejscu 35 1/2, na odstawa wiosenna 35 tal. pl. Olęj rzepiowy: lepij, w miejscu 14 1/2, żąd. na wrzes-paź 14 1/2, paź-list. 14 1/2, kw-maj 14 1/2 tal. żąd. Olęj lniany: w miejscu z beczką 12 3/4, na wrzes-paź. 12 3/4, paź-list. 12 3/4 tal. plac. Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/4, na wrzes-paź. 13 1/2, paź-list. 13 1/2, list-gru. 13 1/2, kw-maj 13 3/8, maj-czer. 14 tal. pl. Zameldowano: 300 węg. li żyta i 600 cent. oleju rzep.

Wczoraj dnia 15 września, zasnęła w Bogu nasza ukochana córeczka Marynia Łazarowicz. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę, o godz. poł. do piątej po południu. (4465)

Sprzedaz konieczna. Król Sąd powiatowy w Śremie, Wydz. I, dnia 30 sierpnia 1865.

Wież szlachecko-rycerska Błociszewo. z folwarkiem Barbarki, Wielmożnej Florentynie Kęszyckiej adyudykowana.

Wierzyciele, którzy dla pretensji realnej nieokazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić.

Sprzedaz konieczna. Król Sąd powiatowy, w Kościanie, Wydział I.

Kościan, dnia 19 lipca 1865. Antoni Rzewuskiego i żony Korduli z Juchnicowiczów w Śn. a. a. pod Nrem 1 położony, oszacowany na 11,646 tal. 23 sgr. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w reg. straturze, ma być dnia 19 marca 1866 przed połud. o godz. 11 w towarzyszym gmachu sądowym sprzedany.

Niewiadomych z pobytu wierzycieli a) Jadwige Agnieszki Niohe z Trzemesznej, b) Dr. Jana Emila Niohe tam zapożyczającego, którzy względem pretensji realnej, z księgi hipotecznej niewynikającej, z ceny kupna chcą być zaspokojeni, a pretensją tą do nas zgłosić się winni.

Towarzystwo Przemysłowe odbędzie w niedzielę, 17 bm. o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie w celu przyjęcia Ustaw Towarzystwa Pogrzebowego. O liczne zebranie Szanownych Członków prosi Dyrekcya.

Aby uniknąć pomyłek w odbieraniu listów itd., zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że tu w Trzemesznie istnieje rodzina z podobnym nazwiskiem nie należąca do rodziny, która nie podpisuje się Brodzki. Ja zaś nazywam się Brodzki. Trzemeszno, 15 września 1865. Julian Brodzki.

Syn mój złożył popis do służby jednorocznej po krótkim przygotowaniu się u rektora Lust w Poznaniu, o czem w interesie tych osób, któreby na rzeczony cel dołączyły, niniejszym donoszę. Zaniemysł, 12 września 1865. D. Kurnik.

Towarzystwo Pożyczkowe odbędzie w przyszły poniedziałek, 18 bm. o 7 godzinie wieczorem walne zebranie. O liczny udział Szanownych Członków uprzejmie prosi Zarząd.

Podziękowanie. Szanownym Obywatelom i Duchownym, którzy w dowód szacunku dla zmarłego w rz. Jana sędziego Krzyżanowskiego w Szamotułach, kosztowny grobowiec i pomnik, wieki przetrwać mający, wstawić mu raczyli, w imieniu całej rodziny nieboszczyka, z głębi serca najczulej dziękują.

Teofila z Lutomskich owdow. Krzyżanowska, Antoni Krzyżanowski cicią z Poznania.

Poszukuje się bony, Polki, do dwóch chłopców od św. Michała. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u panny Brankowskiej, ulica Wieżowa Nr. 1. (4492)

Kamerdyner, bezżenny, posiadający chlubną atesję znakomitych domów, poszukuje stównego dla siebie miejsca. Bliższej wiadomości udzieli p. Knypiński w T-lusie. (4535)

Szwaczki, wprawne w szyciu ubiorów damskich znajdują za dobrą zapłatą trwałe zajęcie u B. Levy, ulica Zamkowa Nr. 83. (4525)

Mamki rekomenduje Kareska, Rynek 80 (4542) Miejsce uoznia wakuje w aptece Elsnera. (4531)

W składzie mym jest miejsce po mocnika handlowego natychmiast do zajęcia. S. Sobeski. (Hôtel du Nord.) (4547)

Kantor i pomieszkanie Agenta dóbr Izidora Licht znajduje się od dnia dzisiejszego przy ul. Berlińskiej No. 32, na parterze, w dawniejszym domu rzecznika Moritz, obecnie własności p. Grabowskiego. Poznań, 15 września 1865 (4515)

Podczas świąt, t. j. w czwartek i w piątek, d. 21 i 22 b. m. będzie handel mój zamkniętym. (4544)

Jakób Appel. Doniesienie. Familja życząca sobie przyjął kilku noznlów dobrze wychowanych na stanoya i stól od św. Michała rb. przy ścisłym dozorcze i prawdziwej opiece rodzicielskiej, wskaże i objaśni z niektórymi warunkami p. Anatazy Sypniewski w handlu p. Kuratowskiego naprzeciw teatru. Nadmieniam się, iż chcący się uczyć na fortepianie znajdują tenże w miejscu bezpłatnie (4310)

Magazyn mód B. Szumińskiej, potrzebuje kilka panien doładnie umiających stroje. Wodna ulica 28. (407)

Przy placu Wilhelmowskim pod No. 12, obok nowego Ziemstwa jest wielki kram wraz z należącym doń pomieszkaniem od św. Michała r. b. razem albo pojedynczo do wynajęcia. (4539)

W kamienicy na Grobli Nr. 25 jest piękne pańskie pomieszkanie od 1 października r. b. do wydzierżawienia. Wiadomość w Kantorze, ul. Berlińska 14. (4274)

Butelska ul. 18. Mieszkanie o 4 pokojach na I piętrze do wynajęcia. (4491)

Poszukuje się kupna majątności rycerskiej z zaliczką 25-35000 tal. Warunki: gleba całkiem albo przynajmniej w większej części pszena. pewna i korzystna hipoteka, inwentarz, ile być może, zupełny, oraz wystarczające budynki, cerna odpowiadająca czasowym koniunkturom. Kosztorys jak najbardziej szczegółowe i całkiem z prawdą zgodne spisane przez samych właścicieli. przyjmując w języku niemieckim pod lit. E. R. ekspedyoya Dz. Poznańskiego.

W Królestwie Polskiem jest do sprzedania z wolnej ręki w każdym czasie folwark Sobowa, 1/2 mi od Wisły, mila od Dobrzemna nad Wisłą, 3 mile od Plocka i 3 od Włocława. Włók nowo polskich 27, wysiewu kor. wars. 200, w większej połowie pszenicy w każde z trzech pól 150 fur siana czterokonych. Zabudowania kompletne w większej połowie nowe. Dwór mury, nowy maszynowy. Pomieszkań niewielkich, czystych. Lasu wloka przeszło. Głina wapienna w znacznej ilości i ruda żelazna znajduje się. Kościół murywany, położenie bardzo powabne.

Do tegoż właściciela należy o jedną i pół mili las podole zwany, włók resp. dziewięć. Sosnowy w znacznej ilości starodrzew do budowy, brzozywy i olszowy, gdzie chałupa leśna, czworaki i szopa na lato dla bydła. Torfu móg 20, do 8 łokci głębokości, kopie się machiną i 20 fur siana. Sobowo może być sprzedane z lasem lub bez lasu, na sam folwark potrzeba gotówki 200 tysięcy zpol. Cena włoki z inwentarzem i porządkami gospodarskimi dostateczna, 12 tysięcy lecz, ta stósowa się będzie do wyplaty szcunku. Bliższe szczegóły u właściciela we wsi Sobowie. (4527)

Nagroda. Zaginął mi w dniu 13 b. m. biały nowofundlandski pies z czarną obwódką oczną i jednym czarnym uchem. Osoba, która mi o pobycie rzezonego psa udzieli pewną wiadomość lub też przyprowadzi go, odbierze znaczną nagrodę. Th. Stern, Hôtel de l'Europe. (4494)

Winogrona dojrzałe, na Dolnej Wildzie Nr. 4. (4559) Szokalski. Landara, na cztery osoby, nie zu pełnie modna, ale w dobrym stanie i lekka, jest na sprzedaż w Stempuchowie pod Janowcem; również obreżce brzożowe dla bednarzy w znacznej ilości. (4497)

Przy Grobli pod No. 25 jest powóz całokryty, mało używany, w dobrym stanie, do sprzedania. (4564)

Z początkiem października r. b. wychodzić będzie w Poznaniu (4516)

OŚWIATA pismo sześciotygodniowe, poświęcone wychowaniu. Przedpłata całoroczna wynosi: dla odbierających w redakcyi 6 zlp., dla zamiejscowych i przez pocztę odbierających 8 zlp. czyli 1 tal. 10 sgr. Za ostatnią cenę można także pismo rzeczone nabyć we wszystkich księgarniach. Redakcyja Oświaty. (Piekary L. 11a. — od św. Mich. 6.)

W księgarni i drukarni K. Rejznera wyszło: Cudowne nawrócenie dwóch głównych pijaków, prawdziwe zdarzenie przez jednego z nich mi opowiadane. Opisał ks. Janicki. Cena 9 gr. pol. czyli 1 1/2 sgr. a dla boryących 50 egzemp. razem po 1 sgr. czyli 6 gr. p. (4524)

Sprzedaz muzykaliów Abonament muzykaliów, z premją lub bez niej, pod jaknajkorzystniejszymi warunkami, po eca Nadworny skład muzykaliów Ed. Bote i G. Botta (4563) w Poznaniu.

Swoją francuską i angielską wypożyczalnią książek, uzupełnianą ciągle najnowszymi wyborowami dziełami literatury, poleca ku łaskawemu użyciu Józef Jolowicz, Rynek 74. (4390)

Król. pruska loterya. Częstki losów do 4 klasy 132 loteryi rozsyła, jak wiadomo, najtaniej A. Cartellieri (4534) w Szczecinie.

Gazety, makulaturę druki kupuje ciągle za cenę najwyższą handel towarów kolonialnych w narożniku Rynku i ul. Wronieckiej. (4557) Michaelis Reich.

Na dniu 15 września r. b. otworzyliśmy Skład gotowych ubiorów męzkich, zaopatrzony w towary modne różnego gatunku, a mianowicie na nadchodzącą porę. Przyjmując wszelkie obstarunki, ręczymy za staranne ich wykonanie i jaknajumiarowane ceny. Polecając przedsiębiorstwo to Szanownej Publiczności, upraszamy o łaskawe względy. (4529)

Skład ubiorów męzkich Stowarzysz. krawieckiego, ul. Wrocławska No. 35, naprz. kupca p. Nowickiego. S. Klimas. W. Łęcki. M. Gładysz. S. Sobeski. M. Czekański.

Loga & Bieliński, Plac Wilhelmowski No. 1, (w hotelu rzymskim), polecają pierwsze tegoroczne nadsyłki angielskich i francuskich nowości na paletoty, ubiory jesienne i zimowe. (4562)

Ku urządzeniu gospodarstwa domowego polecam bogaty swój skład sprzętów kuchennych i gospodarskich. Wykaz przedmiotów udzielam bezpłatnie. (416) S. J. Auerbach.

Lampy petroleowe poczynszy od 5 sgr. do 15 tal. i Petroleum amerykańskie po 9 sgr. kwarta u H. Kluga, (4554) ulica Fryderykowska 33.

Prawdziwe paryskie gorsety i krynoliny u S. Tucholskiego. (4552). ul. Wilhelmska 8.

Miechy z szarami i bez szwów poleca najtaniej F. W. Mewes, (4106). na Rynku 67.

Znając dokładnie robotę rewerend, piasek, biretów, surdutów, wołoszek i wszelkich innych ubiorów dla osób duchownych i świeckich, polecam się osobliwie szanownemu duchowieństwu, przycejkając sumienne wywiązanie się z robot mi powierzonych oraz łaskawe uslugę. Michał Tomaszewski, krawiec polski w Gnieźnie, przy uli. Franciszkańskiej 563 (4584)

Szanownej publiczności uprzejmie donoszę, że przesylkę jesiennych i zimowych francuskich i angielskich materyi na ubiory męskie w wielkim doborze otrzymanem, które polecając ławemu uwzględnieniu, nadmieniam, iż poruczone sobie obstarunki punktualnie i akuracie wykoram po cenach nietylko średnich, ale i nader umiarkowanych, tak, iż wszelkiej konkurencyi z wyjątkiem ulicy Szerokiej wyrównać jestem w stanie. (4553)

Poznań, ulica Franciszkańska przy Rynku No. 77, a od 1 października r. b. przy Nowej ulicy w Rynku No. 70. Michał Pawlewski.

Wyroby na jesienne i zimowe suknie
w jak najrozmaitszym guście,
Okrycia pokojowe, płaszczyki, salopy
i gotowe pokrycia na futra najnowszych krojów odebrał
i poleca w wielkim doborze

Handel towarów modnych
W. Kukulńskiego i Spółki,

(540) Poznań, plac Wilhelmowski 6.

Najtańsze materye na suknie!

Szale 3/4 szerokości po 4, 5 i 6 sgr.

Luster 5/4 „ „ 5, 6 i 7 „

Chustki ogrzewające, wełniane czepki, szale
damskie i męskie po cenach bardzo umiarkowanych
poleca

J. Oberski,

(4541) narożnik ul. Wronieckiej i Kramarskiej 1.

Nowatorye

jako to:

Płaszcze jesienne i zimowe,
Materye na suknie, Jupony itd.

poleca od najtańszego do rajpińskiego gatunku w najbólszym doborze (4376)

Poznań. **Robert Schmidt,**

Rynek No. 63. dawniej Antoni Schmidt.

Główny skład obić

Rynek 90. **Natana Chariga,** Rynek 90. (3704)

poleca swoje tegoroczne nowości w najgustowniejszych deseniach i po cenach najniższych. Osobom zamiejscowym przesyła się próby franco. Strzały do firanek, rolosy, brzozy, tudzież przedmioty szklane i porcelanowe mam zawsze w wielkim zapasie.

Nowo założony i bogaty skład swój

Mebli, luster i wyrobów wyściełanych

polecam niniejszem pod poręczeniem najściślejszej
rzetelności i cen najbardziej umiarkowanych. Nadto
dostarczam **pianinów i fortepianów** z fabryk
najslawniejszych po cenach fabrycznych.

J. Lichtstern,

w Inowrocławiu,

(4475)

Skład mój herbaty

zaopatrzam starannie w przedni towar ostatniego zbioru i polecam funt po 12, 10,
8 i 6 złp.

Gatunek na 6 złp. zadowolni szanownych odbiorców zupełnie i jest, zapew-
wiam, przedniejszy, niż zwykle na tę cenę sprowadzane herbaty z Drezna, Berlina itp.

(4244)

J. N. Leitgeber.

Z dniem 12 września r. b. otworzyłem tu w Poznaniu przy
ulicy Berlińskiej nr. 13 pod firmą

S. Zychliński

(4442)

handel cygar, papierosów, tytoniów i tabaki.

Polecając takowy łaskawym względem, zapewniam ceny umiar-
kowane i skora usługę.

Serafin Zychliński.

Krzyżce nagrobkowe, madonny
i wizerunki świętych Pańskich jak naj-
taniej u
H. Kiege,
(4072) ul. Fryderykowska 33

Guttentag i Sp.,

jubileryowie w Wrocławiu
(3719) Riemerzeile 9,
kupują dla Paryża i Londynu
brylanty, dyamenty, perły
i starożytnie kosztowności,
za co płacą najwyższe ceny.

Pługi Wrzesińskie

w wielkim doborze, poleca handel żelaza,
skład machin i narzędzi rolniczych (4450)

F. Oberfelta i Spółki.

Kąpiele parowe

w Gnieźnie. (4549)

Praktycznie urządzone kąpiele parowe
w Gnieźnie, w zabudowaniu księgarza
J. B. Langeo w Ryńku, godne są
jaknajmocniejszego polecenia ku przy-
szłemu użyciu przez Szanowną Publiczność.

Suchoty płuc

leczy się w sposób odpowiedni naturze,
bez wszelkich wewnętrznych lekarstw.
Adres **W. 25.** poste restante Heidelberg
w Wiel. Ks. Badenii. (Franko za
franko). (4383)

Wielka aukcja mebli.

W poniedziałek, dnia 18 b. m. od go-
dziny 9 rano, sprzedawać będą drogą li-
c tacy publicznej, w domu profesora **Dan-
nysza, Małe Garbary No. 6,** z powodu
przeniesienia się ruchoomości pańskie
bejzujące kilka garnitur, jako to: sofy,
fotele, krzesła i stoly, lustra w ramach
złoty i mahonowych wraz z konsola-
mi, stoly jadalne, łózka, komody,
szafy, biurka, biurka damskie, bufet
z płytami marmurowymi, umywalki,
sofy do spania, sprzęty domowe i go-
spodarskie, zegary stołowe, kobierce
itd. itd., a o godz. 11 wyborny co do
głosu fortepian.

Manheimer,

(4487)

król. kom. aukcyjny.

Aukcja krów holenderskich
i innej rogacizny.

Z polecenia bra i **van Soharrel i Strat-
mann** z Millm kolo Leer, w Fryzji
Wschodniej, sprzedawać będą drogą licy-
tacji publicznej za natychmiastową gotów-
ką w poniedziałek, dnia 18 bm. rano
o godzinie 8 w hotelu Kellera, Zum en-
glishen Hof, transport najpiękniejszych,
najlepszycy prawdziwych krów
holenderskich i innej rogaci-
zny, z których tamta bardzo dobre są
dójki i tuż na ocieceniu.

Manheimer,

(4518)

król. komisars aukcyjny.

Cebulki kwiatowe

prawdziwe harlemskie i ber-
lińskie, wykaz bezpłatnie, poleca ogro-
dnicstwo artystyczne, handlowe i skład
usasion **Henryka Meyer,**

(4430) Poznań, ul. Królewska 15a i 6/7.

Prawdziwe nowe żyto

proboszczowskie i pszen-
nicę do siewu, jakości wybo-
rowej, w miechach plombowanych,
tudzież hiszpańską krzyżę
olbrzymią poleca do siewu jak-
najtaniej

Filip Werner,

ul. Fryderykowska 32. (4473)

Przy Lipowej ulicy No. 1 na drugiem
piętrze, są 2 niemeblowane pokoje do
wynajęcia.

Wyborne skutki

Wody anatherynowej

w oszaczach najnowszych ponownie
następującem świadectwem stwier-
dzone

Szanowny Panie Doktorze!
Sprawia mi istotną przyjemność, że
Panu za Jego wynalazek, t. j. wodę
anatherynową, tyle zbawienną dla
cierpiącej ludzkości, szczerze dzięki
złożyć mogę. Po półrocznym użyciu
jój jestem zupełnie wolny od zasta-
rzałego bólu zębów tak, że odtąd
używam zębów dziurawych porówno
ze zdrowymi Wyborna esencya Pań-
ska zapobiega równocześnie wszelkim
bólom zębom i cieczeniu krwi
z dziąseł. — Bądź Pan przekonany,
że ku dalszemu poleceniu jój użyję
wszycich przysługujących mi środ-
ków. Polecając się łaskawym wzglę-
dom, jestem z uszanowaniem uniżony
Th. Lobeck, porucznik pozast.
Berlin, Annenstr. 47.

* Nabyć jój można w Poznaniu u
wdowy **H. Kirsten.** (4530)

Zyto proboszczowskie

w miechach plombowanych, v prost z Pro-
bestwa sprowadzone, poleca (4477)

Ludwik Kunkel.

Handel nasion rolniczych.

Herbatę czarną

(Pecco)

funt po 2 tal., **Souchong** funt 1 tal.
poleca cukiernia

Antoniego Pflitznera,

(4543)

przy Starym Ryńku.

Bydgoszcz!!!

Świeżą **Herbatę** ma wciąż na skła-
dzie i poleca po takich cenach (4532)
K. Piotrowski w Bydgoszczy.

Ogorki kiszone,

nadreńskie, poleca (4519)

J. N. Leitgeber.

Sér parmezański,
newszatelski, szwajcarski,
holenderski, lim urgski, ziel-
ny, szwajcarski śmietan-
kowy i montdorski jakości
wyborowej odebrał

W. F. Meyer i Sp.,

[4555]

plac Wilhelmowski No. 2.

Drugą przesyłkę wielkich słod-
kich **winogron węgierskich,** świe-
żych **borówek górskich i new-
szatelskiego sera,** tudzież **orze-
chów Chiavari i rzepki teltow-
skiej** odebrał i poleca

Jakób Appel,

(4545)

ul. Wilhelm 9, naprz. hot. Mylius.

Śledzie opiekane

poleca (4520)

J. N. Leitgeber.

Nowe marony
i prawdziwą teltawską rzepkę
trwają odebrał

W. F. Meyer i Sp.

(4555)

plac Wilhelmowski 2.

Swiece stearynowe i parafinowe
jakości najlepszej bardzo tanio u
Michala Reil

Aukcja bydła do chowu

Postanowiłem sprzedać drogą
cyi tut. jsze bydo rogate krwi pol-
thorn i owce Southdown, wyjąwszy
ilość sztuk zatrzymanych dla
użycia,

we wtorek, 26 września r.

przed południem o godz. 11

Na sprzedaż przeznaczają się m-
cej:

50 baranów Southdown zdat-
chown,

60 młodych baranów, mając-
8 miesięcy,

100 maciorek Southdown,
50 maciorek młodych, mając-
8 miesięcy,

8-10 stadników Shorthorn ro-
wieku,

6-8 krów Shorthorn częścią
częścią cielnych,

10-12 jałowic Shorthorn i ciele-
żeńskie, tudzież pewne
sztuk krwi połowicznej,
dzących od bardzo do-
brzej po stadniku Shorthorn

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

Przed rozpoczęciem aukcyi nie
się żadnej z rzeczonych sztuk, ku-
czawszy od ceny minimalnej za ka-
żdą, bez kupna odwrotnego sprze-
dają

Od dnia 10 sierpnia rozsyła się
danie szczegółowe wykazy.

Drehsa kolo Pomritz, nad kole-
zdeńsko zgorzelicką, w lipcu 1865.
(3865).

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCLAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNI			
dnia 15 września.				dnia 15 września.				dnia 16 września.			